

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerczy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:  
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego w Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacyjno uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego w Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

## Kalendarz lwowski.

Sobota, 8 lipca.

Imiona. Rzym.-kat.: Dziś: Elżbiety Kr. Jutro: A. po Św. Jana z Duklii. — Gr.-kat.: Dziś: 25. Fawrony. Jutro: 26. N. 3 po Sosz. Hł. 2. — Słow. Dziś: Chwalimira. Jutro: Strachoty.  
Wschód słońca 4:16, zachód 7:59.

**Pociągi kolejowe** odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01\*, 9:11, 3:26\*, 7:11, 11:36, 12:1\*, 4:51; do Rzeszowa 4:46; do Podwołoczysk 7:06, 11:31 2:36\*, 9:36, 11:36; do Przemysła-Chyrowa-Rymanowa-Iwonicza-Jasła: 10:41; do Czerniowca 6:51, 9:56 (od lipca w święta do Worochty), 3:16\*, 11:16, 3:27\*; do Kołomyj: 6:26; do Strzja: 11:46; do Ławocznego: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora: 9:36, 4:56, 11:31; do Jaworowa: 7:31, 6:34; do Brzuchowic: 6:26 (od 14 maja do 10 września), 9:06 (święteczny), 1:06 (święteczny), 2:46, 3:56, 6:46, 8:06, 8:31; do Rawy: 11:51 (niedz.) 8:06; do Bełzca: 11:46; do Janowa: 7:31, 9:51, 2:11 (14 maja do 10 września w święta), 3:44 (14 maja do 10 września), 6:34; do Szczerca: 2:31 (1 czerwca do 10 września w święta); do Lubienia 2:51 (14 maja do 10 września w święta). — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

**Muzea i biblioteki.** Ossolineum: Biblioteka w dn powsz. od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku od 9—1, nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1 Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1 w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2, w święta od 10—1. — Bibliot. uniwersytecka: otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 8 do 1 popoł. i od g. 4 do 7 w. w soboty tylko od 8 do 1. W niedziele otwarta dla zwiedzającej publiczności od godziny 10 rano do 12 w południe. Biblioteka Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Biblioteka Tow. Szewczuki (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i sw. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—1? 3—6.

**Wystawy stałe.** Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h.

**Wystawy czasowe.** Wystawa zbiorowa dzieł Włodzimierza Nałęczca w Salonie Tow. Sztuk pięknych. (Muzeum przemysłowe). Wystawa prac Kazimierza Sichulskiego w Salonach Towarzystwa Sztuk pięknych. (Muzeum przemysłowe).

**Lwowskie Foto-Plastikon** w pasażu Hausmana (46 razy premiowane) od 25 czerwca do 8 lipca do widzenia: Szach perski we Lwowie. Zajmujące zdjęcia z chwilowego pobytu przez specjalnego fotografa i zajmująca podróż przez Persję i Kaukaz. — Wstęp 20 hal.

**Teatr miejski.** Dziś: „Dom waryatów“, krotoczwila w 3 aktach K. Lausa. — Jutro: „Na Łyczakowie“, obraz sceniczny w 4 aktach Domnika.

## Przyszła Rada gminna w Borysławiu.

Blisko rok upływa, gdy Rada gminna w Borysławiu została rozwiązana i zarząd gminy objął komisarz rządowy; rozwiązanie Rady gminnej nastąpiło bezpośrednio po ukończeniu strajku robotników naftowych, jakkolwiek już i przedtem panowało wśród przemysłowców naftowych wielkie niezadowolenie z rządów dawnej Rady gminnej, która nie dorosła do tego zadania, jakim powinien być przejęty zarząd wielkiego środowiska przemysłu naftowego, którem niewątpliwie jest dzisiaj Borysław. Niezadowolenie to znalazło nawet wyraz w wysłaniu przed dwoma laty deputacyi przemysłowców borysławskich do byłego namiestnika hr. Pinińskiego, która przedstawiła w memoryale zbiorowym wszystkie braki ówczesnej gospodarki gminnej. Rządy komisarza w kraju autonomicznym z natury rzeczy mogą być tylko przejściowe, zadaniem takiego rządu jest tylko przygotować grunt do innych autonomicznych rządów, któreby zerwały z tradycją dawnych rządów i pozwoliły dojść do steru ludziom więcej odpowiednim, więcej uzdolnionym i inaczej pojmującym braki i potrzeby danej miejscowości i jej mieszkańców. Jeśli uwzględnimy jeszcze, że władza komisarza rządowego w zaciąganiu pożyczek i korzystaniu z kredytu na potrzebne inwestycje jest ograniczoną, a specjalnie w Borysławiu zachodzi właśnie potrzeba takich kredytów na urządzenie n. p. wodociągów, to łatwo zrozumieć, że rządy komisarza długo trwać nie mogą i dzisiaj już i rząd i mieszkańcy Borysławia liczą się z okolicznością, że wkrótce przyjdzie do wyborów nowej Rady gminnej, bo jest to naturalną potrzebą dalszego normalnego rozwoju Borysławia. Wobec tego nabiera pierwszorzędного znaczenia bezpośrednio dla rozwoju przemysłu naftowego, a pośrednio nawet i dla kraju sprawa przyszłej Rady gminnej w Borysławiu, sprawa składu tej Rady, programu i wykonania pracy przez tę Radę. Jest to rzeczą powszechnie w kraju naszym znaną, że największą wadą naszej autonomii, tym rakiem, który toczy zdrowe podstawy autonomii bywa najczęściej to, że rządy autonomiczne stoją się u nas rządami pewnej klikki, pewnej grupy, która raz uchwyciwszy ster rządu w swoje ręce, używa wszelkich środków, aby władzę nadal w swoim ręku utrzymać i tem więcej jest zazdrosną o tę władzę, im więcej niezadowolenia w opinii ogólnej wzbudza i wtedy dopiero w coraz większym rozdźwięku z opinią ogólną się znajdując, wkracza na drogę coraz większych bezprawii, wprowadza coraz więcej korupcyi, byle utrzymać się przy swoim; wypacza to zupełnie zasady i podstawy autonomii, zniechęca nawet ogół do rządów autonomicznych i ta autonomia, która w myśl ustawodawcy, powinna być wyrazem opinii zdrowej obywateli,

stara się opinię tę przytłumić, do swoich celów naginać, a charaktery obywateli deprawować.

W ostatnich czasach społeczeństwo nasze rozpoczęło walkę z takim anormalnym objawem naszej autonomii, i stara się wszędzie rządy jednej klikki, jako szkodliwe zwalczać; to samo dzieje się po innych mniejszych miastach. W Borysławiu zachodzi obawa, że dawna Rada gminna ponownie chciałaby w niezmienionym prawie składzie wejść w dawne prawa, jakkolwiek rządy tej dawnej Rady zupełnie nie odpowiadały życzeniom mieszkańców Borysławia, ani potrzebom Borysławia, jako przemysłowej miejscowości; zachodzi więc obawa, że rządy przejściowe komisarza nie osiągną żadnego celu i wszystko może wrócić do dawnego trybu. Byłoby to niepowetowaną szkodą dla przemysłu samego i dla mieszkańców Borysławia. Nie jest tajemnicą dla nikogo, kto zna stosunki Borysławia i powiatu Drohobyckiego, że rządy w tym powiecie znajdują się także w rękach grupy ludzi, początek swój od złotodajnych kopalń woskowych biorącej; pewien odłam tej grupy dzierżył do niedawna w rękach swoich rządy gminne Borysławia i jakkolwiek dawne czasy woskowe minęły, jakkolwiek od tego czasu Borysław zmienił się do niepoznania i zamiast kopanych szybow woskowych, dzisiaj zasypanych i zapieczętowanych przez władzę, stanął cały las wież wiertniczych naftowych, zahuczały maszyny, przyszło parę tysięcy polskich włościan w charakterze wiertaczy i robotników naftowych i kilkuset ludzi inteligentnych przemysłowców, inżynierów, buchalterów i tutaj się osiedlili, to dawna grupa przedsiębiorców woskowych, uważających siebie za „autochtonów“ tej ziemi, nie chce pozbyć się przywileju rządzenia gminą w Borysławiu. Czy to nie jest objaw anormalny w dziejach autonomii? Czy dawna grupa radnych może zrozumieć potrzeby wielkiego ogniska przemysłu i nowych inteligentnych mieszkańców gminy? Czy pod rządami takich dawnych woskowców, dbających tylko o zapelnienie złotem kieszeni swoich, może Borysław stać się cywilizowanym europejskim ogniskiem przemysłu? Czy taka dawna gmina i zarząd tej gminy, który rozstrzyga o sprawach budowlanych, sanitarnych, ogólnych i policyjnych, może się zdobyć na sąd śmiały i bezstronny we wszystkich tych sprawach dla dobra przemysłu i mieszkańców?

Wprawdzie pod naporem opinii i czasu, zmienił się sam Borysław cokolwiek i posiada już dzisiaj oświetlenie ulic elektryczne i cokolwiek lepsze drogi, zawdzięczać to jednak należy właśnie paru radnym, wybranym z grona przemysłowców naszych i obecnym rządowi komisarza; wszakże pozostaje jeszcze bardzo dużo do zrobienia, a tego rada w dawnym składzie dokazać nie będzie w stanie. Borysław tak długo nie odpowie swemu zadaniu i znaczeniu, jako największe ognisko przemysłu naftowego, dopóki rządy w Radzie gmin-

Ksawery Marian.

## Nasze dole.

POWIEŚĆ.

— Ocknął się — myśli Mieczysław. — Na trzy, cztery miesiące będę miał spokój do pracy — i odechnął pełną piersią, głęboko.

Andrzej ukucnął przy kominku i zgrabiłymi od zimna rękami grzebał w popiele, szukając iskry. Nagle w palcach zaszeleścił mu kawałek koperty nie zeflonej przez żar.

— Podły jestem! Podły, matczyne listy popaliłem! — Ikał, przyciskając do ust kruszący się papier.

— Popalić, popaliłeś, ale za to napiszesz do matki sążnisty list. Zaraz dzisiaj po herbacie napiszesz.

— Dobrze, napiszę.

— A teraz idź, Karego oporządź; drzewa przynieś.

W godzinę potem w cieplej izbie przy świetle małej lampki, Andrzej zapisywał drugi arkusik papieru a Mieczysławowi w miarę odcyfrowywania banalnego listu warszawskiego, twarz rozjaśniała się wielką radością. Od czasu do czasu przerywał robotę i głośno wołał:

— Dzielne chłopcy, nie próżnują! — A to im się udało! — Bibułę pudami sprowadzają z zagranicy! No, no, idzie robota!

ROZDZIAŁ XVI.

Późnym wieczorem okryci od stóp do głowy ostremi igielkami szronu, wjeżdżali Mieczysław z Andrzejem do małego miasteczka.

Zupełna cisza i pustka panowała na szerokich ulicach. W rzadko rozrzuconych domach, przy których ciągnęły się długie parkany, ze szczerline przystających desek ułożone, błyskało gdzie nie gdzie mdłe światło, przedostające się przez wycięcia w okienicach. W wysokie bramy, zakończone daszkami, dobiegały się z wewnątrz psy, zbudzone niezwykłym w tej porze odgłosem stąpających po ubitym śniegu pomęczonych koni. Zajądła szczerkanie było jedynym dźwiękiem w tem uśpionem zimową nocą zbiorowisku domów, rzuconych niby oaza na bezmiernej przestrzeni zamarzłej jakuckiej ziemi.

Przejechałszy parowiorstową długość głównej ulicy, zwanej „Krasną“, przybyłszy skręcili w prawo, gdzie przecznica, mająca nie więcej nad paręset kroków, kończyła miasto w jego szerokości. W ostatnim domu światła w szparach okienic były żywsze i dochodziło stamtąd wrzenie życia.

W założone kilkocalową belką wrota tego domu, Andrzej zastukał parę razy, na co jedno z okien otworzyło się z impetem i młody głos zawołał donośnie:

— Kto tam?

— Otwierajcie, zziębnięci jesteście na kość! Otwierajcie prędzej!

— Panowie, hej tam, kto bliżej drzwi, otwórzcie. Goście z ulusu przyjechali!

— Z ulusu? — Z którego? — Kto? — wołało kilka osób tłoczących się przy otwartym oknie.

— Zamykajcie! Toć wieje ze dworu! Okno zamykajcie! — wołano z głębi domu, gdzie wrzało, jak w ulu.

Za chwilę brama została otwartą i przyjezdni weszli do domu o kilku dobrze oświetlonych izbach. Dym tytoniu, zmieszany z parą buchającą z samowaru, czynił gęste obłoki pod niskimi sufitami. Kilkunastu mężczyzn

i kilka kobiet wybiegło ze zgiełkiem do przyjezdnych.

— Cóż to za zwyczaj zatarasowywania się, zapanał u was? — pyta Mieczysław po przywitaniach. — Dawniej trzymaliście bramę otworem.

— Ba, kiedy nasz szanowny „isprawnik“, jak najsluszniej „dziką mordą“ przezwany, zaprowadził „stan wyjątkowy“.

— „Stoimy“ na wojennem „położeniu“!

— Lada chwila oczekujemy bombardacyi!

— Dobrze, że przyjechaliście, wzmocniła się nasza załoga — posypały się wykrzykniki.

— Et, dajcie spokój, Zatorski tylko piórem umie wojować nie rewolwerem, a Andrzej wiadomo, że wyjącznie do śpiewania jest zdalny, więcej do niczego.

— Nie potrzeba nam śpiewaków, ni poetów!

— Oni mają swój fort, w ulusie, niech go bronią... — wołano dokoła.

— A wy tylko do sporów, do krytykowania zdolni jesteście. — Że Zatorski pisze, to nie dowód, aby nie umiał stawać z bronią... Miała Polska poetów żołnierzy, jakich żaden naród nie miał! — zabrał głos milczący dotąd mężczyzna czterdziestoletni, krępy, niski, ze wspaniale zbudowanym czołem. Ale my dyskutujemy a oni głodni! Dajcie im najpierw jeść, herbatą rozgrzejcie, a później pogadamy — dodał, biorąc się zaraz sam do nalewania herbaty i do zrobienia miejsca na stole zawalonym resztkami jada i mnóstwem rupieci przeważnie z bronią mających styczność.

— „Prowodyr“ zawsze ma rację! — zawołał ktoś bardzo głośno.

(C. d. n.)

nej nie będą spoczywać w ręku nowoczesnych naszych przemysłowców naftowych. To powinno być hasłem przyszłych wyborów, dawni członkowie Rady sami powinni to zrozumieć i nie ubiegać się o mandaty, szczególnie o naczelną stanowisko w gminie, skoro z zadań tych dzisiaj wywiązać się nie są w stanie; wszyscy nasi przemysłowcy naftowi boryslawscy, uznając ważność nowych wyborów dla siebie i dla przemysłu, powinni zawczasu do solidarnej i energicznej akcji przygotować się i zawiązać komitet w tym celu. Było zawsze wielkim błędem naszego młodego przemysłu naftowego, że nie staraliśmy się w instytucjach autonomicznych, poczynając od Rady gminnej, a kończąc na Sejmie mieć swoich reprezentantów i swoich obrońców, niejedna sprawa, mająca na celu dobro naszego przemysłu, na tem ucierpiała; wielki już czas zerwać z tą biernością polityczną.

Bardzo ważnym dla przyszłych wyborów gminnych w Boryslawiu, będzie także przychylnie dla przemysłu stanowisko rządu. Autonomia, jeśli nie ma być deprawacją, powinna być wyrazem opinii i życzeń większości, i mieć dobro ogólne na celu, jakim w tym wypadku jest interes przemysłu. Z tego stanowiska wychodząc, rząd przy wyborach powinien mieć na oku interesy przemysłu, a nie jednej klikki, która sprawami gminnymi zarządzała; takie żądanie jest zupełnie naturalne, jeśli jednak je podnosimy, to tylko dlatego, że chcemy zwrócić uwagę pana namiestnika kraju, że nieraz pewna grupa w powiecie bywa tak silną i tak o władzę zarosną w swoim własnym tylko interesie, że potrafi nawet z władz powiatowych uczynić powolne dla siebie narzędzie. Jeśli przy wyborach gminnych w Boryslawiu rząd taki zajdzie, wrócimy do dawnego status quo i znów deputacje przemysłowców naftowych tylko skargi do pana namiestnika zanosić będą. A więc caveant consules, ne quid detrimenti res publica capiat.

(Nafta).

## Więści z Królestwa.

### Strajk rzeźników.

**Warszawa.** (Warsz. Ag. tel.) Z powodu niedotrzymania warunków wybuchł tu dziś strajk czeladników rzeźniczych. Zagroza brak mięsa wobec panujących upałów, ponieważ mięso nie może być przechowywane.

### Pogrom żydów.

**Zduńska Wola.** (Warsz. Ag. tel.) Podczas zaburzeń, od kilku dni szalejących w mieście, a rozpoczętych pogromem żydów, spłonęły wczoraj 22 budynki mieszkalne i 17 zabudowań gospodarczych. Pozostało bez dachu 896 ludzi (104 rodziny). Straty 200.000 rubli. Budynki przeważnie były nieubezpieczone.

## Z caratu.

### Odyssea „Kniazia Potiemkina“.

**Odesa.** (Tel. wł.) Z Teodozy nadchodzą tu wiadomości, że „Potiemkin“ opuścił wczoraj o g. 3 popołudniu port Teodozy. Rewolucyoniści usiłowali zatrzymać statek węglowy, ale wojsko dało ognia do „Potiemkina“ i zraniło 5 majków, wskutek czego „Potiemkin“ zaniechał zamiaru zabrania węgla. Później ukazał się niedaleko portu parowiec angielski, „Potiemkin“ poszedł w ślad za nim i zabrał mu część jego ładunku węgla...

W Teodozy panuje spokój. W Odesie krążą uporczywie pogłoski, że w Noworosyjsku cała załoga z wyjątkiem oficerów statku wojennego „Katarzyna Wielka“ przyłączyła się do buntowników. W Noworosyjsku oczekują z wielkim przerażeniem przybycia „Potiemkina“.

**Teodozya.** (TBK.) „Potiemkin“ pozwolił angielskiemu okrętowi węglowemu opuścić port, poczem sam wypłynął na pełne morze. W mieście panuje spokój.

**Teodozya.** (TBK.) Kontrotorpedowiec rosyjski, ścigający „Potiemkina“, zawiął tu wczoraj, a nabrawszy węgla, puścił się w dalszą drogę. Załoga jego złożona z samych oficerów marynarki. Okręt ma rozkaz albo zmusić „Potiemkina“ do poddania się, albo wysadzić go w powietrze.

**Konstantynopol.** (TBK.) Jak słychać, okręt „Potiemkin“ zatrzymał jeden parowiec grecki, zabrał mu węgiel i żywność i wystawił asygnatę na konto rządu rosyjskiego. O pobycie „Potiemkina“ chwilowo nic nie wiadomo. Turecki parowiec awizowy czuwa u wejścia do Bosforu. Sześć torpedowców zostało wysłanych prawdopodobnie również celem czuwania w Bosforze. Torpedowiec rosyjski „Smietliwy“, nabrawszy w nocy wody, węgla i żywności, wyruszył pono na pełne morze. Okręt Lloyd austriackiego „Saturn“ przybył tu z Czarnego morza. Po drodze „Potiemkina“ nigdzie nie widział. Drugi okręt Lloyd odplynął onegdaj do portów dunajskich.

W Ildzikiosku utworzono wojskową komisję nieustającą celem obrad nad ewentualnymi zarządzeniami wobec zajęć w portach rosyjskich.

**Berlin.** (Tel. wł.) „Lok. Anzeiger“ donosi z Konstantynopola: Marynarz Konstantinow, który uciekł z „Potiemkina“, opowiada, że na tym okręcie dzierżą komendę 3 osoby cywilne. Okręt ten nabrał dużo węgla i zamierza bombardować nadbrzeżne miasta rosyjskie. Stronictwo rewolucyjne ma pewność, że wszystkie wojska lądowe i morskie zbuntują się.

**Berlin.** (Tel. wł.) „Lok. Anzeiger“ donosi z Konstantynopola, że załoga „Potiemkina“ zaangażowała z pewnego angielskiego parowca kapitana i klasy na

swego przewodnika i zapewniła mu dotychczasową płacę.

**Londyn.** (Tel. wł.) Łódź torpedowa, wysłana w pogoń za „Potiemkinem“, która miała w razie oporu zatopić go, towarzyszy obecnie temu okrętowi.

**Londyn.** (Tel. wł.) „Potiemkin“ z 2 łodziami torpedowymi jest podobno w drodze do Trebizondy. Kilka tureckich torpedowców otrzymało rozkaz udać się w górę Bosforu i oczekiwać na ten okręt.

Wielki rosyjski okręt stacyjny „Zaporozec“, który miał przed wjazdem do Bosforu, ewentualne pojawienie się „Potiemkina“ sygnalizować, musiał zawrócić, ponieważ komendant nie ufał załodze.

### Rokosz w Teodozyi.

**Kolonia.** (Tel. wł.) „Köln. Volks Ztg.“ z Odesy donosi: Zbiegowie z Teodozyi opowiadają, że na całym Kaukazie (?) wybuchło powstanie. Załoga baterji nadbrzeżnych w Teodozyi odmówiła strzelania na „Potiemkina“. Komendant kazał przywódców buntu uwięzić. Zbuntowani żołnierze zniszczyli wszystkie ruchomości w koszarach. 5000 rezerwistów przyłączyło się do rokoszu. Pułkownik tego pułku, do którego należeli powołani rezerwiści, zastrzelił się. Ludność ucieka masami.

### Ucieczka zbuntowanych marynarzy.

**Frankfurt.** (Tel. wł.) „Frankf. Ztg.“ donosi z Konstantynopola, że angielski parowiec z 400 marynarzami rosyjskimi, dezertarami, bez przeszkody przejechał przez cieśninę.

### Wypadki odeskie.

**Berlin.** (Tel. wł.) „Berl. Lokal Anzeiger“ donosi, że z powodu strat w porcie wywołanych pożarem w Odesie, wszyscy eksporterzy zboża musieli ograniczyć swoje operacje. Wywóz zboża za granicę odbywa się częściowo przez Cherson, a częściowo przez Nikolajew i Teodozyę. Wiele interesów bankowych znajduje się w jaknajtrudniejszym położeniu. Parowce węglowe czekają w porcie na sposobność, aby mogły wylądować swój ładunek. Lloyd austriacki puszcza swoje okręty tylko do Warny. Przedsiębiorstwa asekuracyjne nie chcą płacić żądanych odszkodowań, gdyż suma tych odszkodowań wynosi przeszło 1½ miliona rubli.

**Sebastopol.** (TBK.) Okręt „Jerzy Pobiedonosiec“, który przybył tu z Odesy, odplynął w kierunku ku Teodozyi.

### Zaburzenia chłopskie.

**Berlin.** (Tel. wł.) „Berl. Lokal Anzeiger“ donosi z Petersburga, że w Besarabii wybuchły wielkie niepokoje włościańskie. Włościacze nie napadają na drobniejsze miasteczka i podpalają je na wszystkich rogach. Oprócz tego napadają także na dwory szlacheckie, dopuszczają się rabunku i gwałtów, a nawet przelew krwi.

### Strajki w zakładach putiłowskich.

**Paryż.** (Tel. wł.) Korespondent petersburski dziennika „Matin“ został przyjęty przez dyrektora fabryki putiłowskiej.

Dyrektor oświadczył mu, że robotnicy przeszłej soboty żądali tylko zatrzymania nadal tych wszystkich towarzyszy pracy, którym groziło wydalenie z powodu przystąpienia do bezrobocia. Dyrekcja była gotową do zgodzenia się na to żądanie, lecz już w poniedziałek zażądali robotnicy 8-godzinnego dnia pracy i podwyższenia zarobku. Na to — rzecz prosta — dyrekcja fabryki putiłowskiej nie mogła się zgodzić, wskutek czego bezrobocie się przedłużyło. W razie, jeżeli do końca tego tygodnia robotnicy strajku nie zaprzestaną, to od poniedziałku fabryki będą zamknięte.

### Zaburzenia rezerwistów w Rydze.

**Ryga.** (Tel. wł.) Znaczna liczba rezerwistów z Wenden zwróciła się podczas jazdy koleją przeciw oficerom. Wznoszono okrzyki: „Precz z wojskiem! Nie damy się wziąć! Gdy jeden z oficerów zmierzył się do nich z rewolweru, rzucili się rezerwiści na oficerów, zatrzymali pociąg linką bezpieczeństwa, wyrzucili oficerów i pojechali dalej z ogromną chyżością do Rygi. Tu zburzyli dworzec. Gdy ekscedenci chcieli wkroczyć do miasta, aby płądować, zarekwirowano wojsko. Przyszło do krwawego starcia, przyczem 160 osób zraniono.

### Car z carową przenoszą się.

**Petersburg.** (Tel. wł.) Para carska niebawem z Peterhofu przeniesie się do siola Lilienskoje, gdzie bawi obecnie siostra cara. Podróży tej kola polityczne przypisują wielkie znaczenie.

### Ograniczanie żydów.

**Berlin.** (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi z Petersburga, że minister spraw wewnętrznych zarządził zniesienie wszystkich związków żydowskich, mających na celu samoobronę żydów przeciwko zapowiadanyemu rozruchom antyżydowskim.

### Szipow.

**Petersburg.** (Warsz. Ag. tel.) Krążą tu uporczywe pogłoski, że w dniu zjazdu ziemców, który odbędzie się 15 brn., car wyda ukaz, powołujący Szipowa na stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

## WOJNA.

### Sprawa pokoju.

**Paryż.** (Tel. wł.) Ambasador amerykański oświadczył, że formalne zawieszenie broni nie będzie obecnie

proklamowane, ale faktycznie nastąpiło. Formalne ogłoszenie zawieszenia broni nastąpi dopiero po zebraniu się delegatów pokojowych tj. d. 8 sierpnia.

### Skonfiskowane okręty.

**Londyn.** (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, że Japończycy od początku wojny zdobyli 54 obce okręty, zawierające 1,031.135 ton.

**Berlin.** (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Tokio, że wśród parowców które Japończycy skonfiskowali podczas obecnej wojny, znajduje się także 6 parowców niemieckich.

**Petersburg.** (TBK.) Agencja telegraficzna zaprzecza doniesieniu, pochodzącemu ze źródeł japońskich jakoby generał Miszczenko naruszył neutralność Mongolii i maszerował przez nią.

## Rada pańska.

### Z Izby panów

**Wiedeń.** (TBK.) W Izbie panów ks. Windischgraetz, zagaiwszy wczorajsze posiedzenie, poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu wczoraj członkowi Izby panów, profesorowi uniwersytetu wiedeńskiego dr. Nothnaglowi. Następnie Izba panów przyłączyła się do uchwały Izby poselskiej w sprawie uznania komisji przemysłowej za nieustającą. Nadto uchwalone przez Izbę posłów przedłożenie o handlu domokrajnym, zatwierdzono w drugim i trzecim czytaniu, jednak z niektórymi zmianami przy § 12 i 16, mianowicie § 12 uchwalono według brzmienia komisji Izby panów, aby prawo zatwierdzania uchwały gminnej o zakazie domokrajstwa przysługiwało ministerstwu handlu, a nie, jak uchwalila Izba poselska, politycznym władzom krajowym. Następne posiedzenie Izby panów odbędzie się w piątek 14 bm.

### Posiedzenie Izby posłów.

**Wiedeń.** (TBK.) Na wstępie wczorajszego posiedzenia na żądanie czeskich radykałów odczytuje się dosłownie interpelacje. Między innymi wnieśli: p. Krempa interpelację w sprawie założenia samoistnych ekspozytur kościelnych w kilku gminach galicyjskich; p. Binder w sprawie wliczenia m. Białej do wyższej klasy dodatków aktywalnych dla urzędników państwowych; p. Daszyński w sprawie stosunków bezpieczeństwa publicznego w Tarnowie.

Izba przystępuje do porządku dziennego, t. j. do dyskusji nad kredytami na koleje alpejskie.

Po referacie Sylwestra przemawiali pp. Mastalka, Sternberg i Pattai.

**Wiedeń.** (TBK.) Po przemowie Pattaja powstał prezydent ministrów Gautsch i powiedział: „Imieniem rządu mam zaszczyt złożyć następujące oświadczenie: Rząd uważa upaństwowienie kolei Północnej im. cesarza Ferdynanda, kolei „Tow. kolei państwowych“, dalej austriackiej północno-zachodniej kolei i południowo-niemieckiej, łączącej kolei a ewentualnie kolei Wiedeń—Aspang za cel, do którego należy dążyć wszelkimi środkami i do osiągnięcia którego rząd dołoży wszelkich usiłowań. Dlatego podejmię rząd bezzwłocznie pertraktacje z temi kolejami. Gdyby rokowania z poszczególnymi przedsiębiorstwami okazały się bez widoków, rząd z całą energią dążyć będzie na drodze prawnej do wyjaśnienia stosunku (żywe oklaski). Rząd zwłaszcza w wypadku, gdyby żądania prywatnych kolei, czy to z finansowych czy z prawnych powodów okazały się nie do przyjęcia, zrobi w pełni użytek z praw, jakie państwo pod względem koncesyj i kontraktów w sprawie wykupu dotyczących linii kolejowych przysługują.

Dla akcji upaństwowienia finansowy efekt kolei będzie musiał być w tym kierunku uważany za decydujący, że wydane przez rząd dla uniknięcia finansowego deficytu zarządzenia doznają zatwierdzenia legislatywy. Prezydent ministrów oświadcza, że rząd przy organizacji służby na nowo pozyskanych liniach zupełnie odpowie narodowym potrzebom, dalej potrzebom ruchu i względem handlowym.

Do tego dodał jeszcze mowca kilka ogólnych uwag: Daleki jestem od tego, aby ujmować wielkich zasług tym mężom, którzy dokonali ze skutkiem trudnego dzieła nabycia wielkich kolei prywatnych na własność państwa, jednakowoż nie możemy zaprzeczyć faktowi, że dotychczasowa organizacja i prowadzenie kolei nie w pełni odpowiadały oczekiwaniom, które słusznie pod względem finansowym i gospodarczym żywić można było (oklaski).

Uważam, iż powodem braków w istniejących urządzeniach było to, iż w obrębie ruchu nieco zbyt biurokratycznie administrowaliśmy (oklaski).

Sądzę, że właśnie tu nowe, swobodniejsze formy muszą być zaprowadzone, ponieważ tylko wtenczas naszemu handlowi i obrotowi będziemy mogli nadać te rozmiary, które w dzisiejszych gospodarczych stosunkach są niezbędne (oklaski).

Rząd dlatego nie zamierza, przedkładając wnioski co do upaństwowienia kolei, przedstawić parlamentowi swego programu w tym względzie.

Sądzę, że w ten sposób służę wiernie gospodarczym interesom Austrii. (Oklaski).

Po bar. Gautschu zabrał głos poseł Kaftan, wyrażając przedewszystkiem uznanie i zadowolenie z powodu oświadczenia rządu.

**Wiedeń.** (TBK.) W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby, po przemówieniu kierownika ministerstwa kolejowego Vrby, dyskusję zamknięto. Generalny mowca „contra“ p. Ellenbogen zarzucał byłemu ministrowi kolei dr. Wittkowi, że postąpił niekonstytucyjnie,

przekraczając kredyt wyznaczony przez Izbę na budowę kolei alpejskich o 65 milionów koron. Przekroczenie to powstało głównie z tego powodu, że dr. Wittek nie stawiał oporu przesadnym żądaniom władz wojskowych. Znakomitym naszym technikiem nie można czynić żadnych zarzutów. Upadek Wittka, którego biurokratyzm popełnił nawet prezydent gabinetu, powitany został w całej Austrii z entuzjazmem. Wittek był tym, który najwięcej nadużywał § 14. Na tem obrady przerwano. Następane posiedzenie dziś.

#### Wrażenie deklaracji bar. Gautscha.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Wrażenie wczorajszego oświadczenia prezesa ministrów w sprawie upaństwowienia kolei żelaznych i organizacji kolei państwowych na wszystkich stronnictwach Izby jest dodatnie. Co do wrażenia, jakie owa mowa sprawiła na kierujących posłach w Kole polskiem, otrzymujemy od jednego z najwybitniejszych posłów polskich następujące uwagi: Oświadczenie prezesa ministrów, zwłaszcza te miejsca, które się tyczyły upaństwowienia kolei prywatnych i biurokratycznej gospodarki na kolejach państwowych, sprawiły na Kole polskiem szczególnie dobre wrażenie. Te słowa bowiem prezesa ministrów są wyraźną pochwałą postępowania Koła polskiego wobec poprzedniego ministra kolejowego dr. Wittka, a zarazem potwierdzają, że hr. Dzieduszycki, jako prezes Koła polskiego miał zupełną słuszość, kiedy całą swoją powagą wspierał polskich członków komisji kolejowej podczas rozpraw nad przekroczeniem kredytów na koleje alpejskie. Wczorajsze oświadczenie prezesa ministrów jest w oczach posłów polskich uznaniem jak najbardziej oficjalnym potrzeby zupełnego i śpiesznego zreformowania całego zarządu kolei państwowych.

**Praga.** (Tel. wł.) „Politik“ o deklaracji ministra prezydenta na wczorajszym posiedzeniu Izby wyraża się, że jest to produkt długotrwałych pertraktacji. Młodzieńcy są zadowoleni z zapewnień bar. Gautscha i widzą w tem znaczną zdobycz, która im umożliwi bilans parlamentu zamknąć czynnie i pozwoli im bez troski powrócić do swych okręgów wyborczych. W mowie bar. Gautscha niema wprawdzie dokładnego terminu akcji upaństwowienia kolei, podnieść jednak należy, że do enuncjacji bar. Gautscha Czesi pełną przywiążą ufność. Pokaże się niebawem, czy dobre chęci ministra-prezydenta w czyn zostaną zamienione.

#### Sytuacja parlamentarna.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej będzie ostatnim posiedzeniem przed wakacjami. Na dzisiejszym posiedzeniu zostanie zatwierdzone trzecie czytanie przedłożenia o przekroczeniu kredytów na koleje alpejskie, poczem nastąpi zatwierdzenie całego szeregu spraw drobnych. Odroczenie urzędowe sesji nastąpi przeciw dopiero dnia 28 lipca.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Konferencja zwierzchników klubów, jaka się miała odbyć wczoraj, w sprawie afery Steina, została odwołana, ponieważ Wszechniemy i socyalni demokraci przed zebraniem się konferencji oświadczyli, że to jest terytorium nieodpowiednie dla podobnej sprawy.

#### Rozdzielanie kredytów zapomogowych.

**Wiedeń.** (TBK.) Komisja zapomogowa obradowała wczoraj nad szeregiem wniosków nagłych w sprawie udzielenia zapomóg z powodu klęsk elementarnych. P. Kaiser żalił się na brak odpowiedniej proporcji przy rozdziale kredytów zapomogowych i żądał zmian w tym kierunku. W dyskusji prawie wszyscy członkowie komisji również żalili się na sposób przeprowadzania akcji zapomogowej w ostatnich latach.

Zastępca rządu szef sekcji Roza dał żądane wyjaśnienia o sposobie przeprowadzenia tej akcji. Mówca oznajmia, że jest także rozważana myśl zaprowadzenia państwowego ubezpieczenia od szkód elementarnych. Jednakże centralizacja takiej instytucji natrafia na przeszkody ze względu na różnorodność stosunków w poszczególnych krajach.

Komisja uchwaliła sprawę zapomogową zatwierdzić jeszcze w bieżącej sesji.

#### W sprawie dróg wodnych.

**Praga.** (TBK.) „Prager Abendblatt“ donosi, że celem utrzymania ciągłego kontaktu i jednolitości postępowania przy budowie dróg wodnych, powołany będzie organ, który będzie nosił nazwę: „Komisja centralna budowy dróg wodnych w Królestwie czeskiem“, a to wyłącznie jako organ doradczy. Ma on za zadanie oprócz rozmaitych robót przy budowie dróg wodnych, które mają być w najbliższej przyszłości przedsięwzięte, czuwać, aby przy rozmaitych zmianach, które mają być dokonane, niebezpieczeństwo powodzi nie zostało zwiększone lub przeniesione w inne miejsce. Komitet składać się będzie z reprezentantów: ministerstwa handlu, praktycznej ekspozytury dróg wodnych, namiestnictwa, wydziału krajowego, komisji kanalizacji Weltawy i Łaby i krajowej komisji regulacji rzek czeskich.

#### Wybór Wszechniemca.

**Marburg nad Drawą.** (TBK.) Przy uzupełniających wyborach do Rady państwa, wybrany został przeciw kandydatowi niemiecko ludowemu, kandydat Wszechniemiecki Wastian 1.198 głosami na 1.363 oddanych głosów.

#### Pogrzeb dra Nothnagla.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Pogrzeb profesora hofrata dr. Nothnagla odbędzie się w niedzielę o godzinie 3 popołudniu. Na ten smutny obrządek zapowiedziało już wczoraj swoje przybycie wiele znakomitości z niemieckiego świata lekarskiego.

#### Z chaosu bałkańskiego.

**Cetynia.** (TBK.) W Ispiek licznie zgromadzeni Albańscy uchwalili zagrozić chrześcianom wytepieniem, a mnichom klasztoru Detchana wypędzeniem. Sytuacja jest bardzo poważna.

#### Wiadomości krakowskie.

**Kraków.** (Tel. pryw.) „Nowa Reforma“ donosi z Wiednia, że przybyła tam deputacja profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego, aby wobec zamiaru rządu przyznania na potrzeby uniwersytetu znaczniejszej kwoty przedstawić potrzeby uniwersytetu Jagiellońskiego. W skład deputacji wchodzi rektor Cybulski oraz dziekan Browicz i Witkowski. Żądają oni, oprócz nowego gmachu dla biblioteki Jagiellońskiej, budowy kliniki laryngologicznej i psychiatrycznej, nowego gmachu dla szkoły położnych, oraz innych mniejszych adaptacji. Na cele te będzie potrzeba około 4 milionów koron.

**Kraków.** (Tel. pryw.) Strajk żydowskich robotników blacharskich po tygodniu trwania, zakończył się wczoraj. Majstrowie zniżyli czas pracy z 12 na 10 godzin a podwyższyli płacę o 12 proc.

#### Kurs pożarnictwa w Bochni.

**Bochnia.** (Tel. pryw.) Znakomite wyniki wydał zakończony wczoraj kurs pożarnictwa dla strażników wiejskich, przeprowadzony przez instruktorów Związku strażackiego pp. Antoniego Szczerbowskiego i Rużyckę. Na zakończeniu kursu obecne było miejscowe i okoliczne duchowieństwo, przedstawiciel głównego zarządu Tow. Kółek rolniczych dr. Dulęba, członkowie Rady i wydziału powiatowego, reprezentanci starostwa, Rady gminnej i nauczycielstwa, prezes zarządu powiatowego Tow. Kółek rolniczych ks. Franciszek Ratoski. Kółka rolnicze były licznie na kursie reprezentowane

**Budapeszt.** (TBK.) Baron Fejervary wyjechał wczoraj popołudniu do Wiednia.

#### NA MARGINESIE.

### W nogi!

Spakowałem manatki i położyłem rękę na kłamec. Wtem: puk, puk!

— Kto tam?

— Leopolia, bogini Lwowa.

— Proszę.

Weszła. Blondyna, szczupła, anemiczna, trochę kaszłąca, nerwowa — i powabna.

Ubrana jak nasze eleganki z promenady.

— Czem mogę służyć? — pytam, wskazując fotel.

— Słyszałam, że pan wyjeżdża?

— Tak, pani, na wakacje.

— POCO? Czy nie można zostać? Czy mój Lwów taki szkaradny?

— Pani jesteś czarującą...

— Ale mój Lwów?

— Te ogrody z alejami dla powozów...

— Zakażę.

— Z kurzem...

— Skropię.

— Z martwymi jeziorami...

— Osuszę.

— Ścieżki kamieniste...

— Ubiję.

— Zapachy w ulicach...

— Skanalizuję — zostaniesz?

— Brak zieleni...

— Zbuduję tramwaj na Zamek.

— Świszczący...

— Wyleczę.

— Kurżawa na brukach...

— Napędzę stróżów.

— Tumany w ulicach...

— Napędzę burmistrza — czy dosyć?

— Opryszki...

— Zdymisjonuję dyrektora policji, zostań, czegoż chcesz więcej?

— Za nic w świecie!

— Więc mi nie wierzysz, kobiecie, bogini?

— O nieśmiertelna! — Powiedział Labiche:

Nie mnie brać na kawał! Kocham cię i gotów jestem umrzeć za ciebie, lecz po wakacjach. Tymczasem ci nie wierzę i czmycham.

Bogini załała się łzami, a ja korzystając z zamieszania, ucałowałem rąbek jej szaty, potem porwałem kuferek i w nogi!

Za mną czmychnęło pół Lwowa.

MASKA.

## Wiadomości bieżące.

**Spostrzeżenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 7 lipca b. r.:

Godzina	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. w op.)	Temperatura	
					Naj- w. w zra- zku	Naj- niższa
7 rano	729.1	14.9	NNW <sub>4</sub>			
2 popoł.	730.9	19.9	WNW <sub>4</sub>	2.0	24.8	13.5
9 wiecz.	731.9	14.4	W <sub>2</sub>			

U w a g a: Zmienne zachmurzenie, kilkakrotnie nieznaczny deszcz.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Nowe prezydium miasta obejmie urządowanie dopiero po zatwierdzeniu wyboru prezydenta miasta przez cesarza i po złożeniu przez prezydenta przysięgi w ręce namiestnika. Do owej więc chwili będą nadal rządy miasta sprawować pp. Michalski i Ciuchciński, jako członkowie dawnego prezydium.

Wczoraj w południe w biurze prezydium miasta składano życzenia nowo wybranemu prezydium ze strony urzędników magistratu oraz urzędów, zakładów i przedsiębiorstw miejskich. Imieniem przybyłych przemawiał p. Lukas, dyrektor magistratu, a odpowiedzieli prezydent Michalski i I wiceprezydent dr. Rutowski, prosząc o pomoc w pracy.

— **Z życia towarzyskiego.** Ślub inż. p. Tadeusza Kraussa, syna ś. p. Ignacego, c. k. notariusza w Kołomyi, b. gen. audytora wojsk polskich 1863 r. i Anieli Kraussów z panną Maryą Köhlerówną, córką ś. p. Jana, artysty barytona opery polskiej na scenie hr. Skarbka we Lwowie i ś. p. Anny Köhlerów, odbędzie się dziś w sobotę o godz. 10 rano w kościele OO. Bernardynów we Lwowie.

— **Bolesław Prus**, znakomity powieściopisarz — jak donoszą z Nałęczowa — ciężko zachorował na zapalenie płuc.

— **Z Uniwersytetu.** P. Jan Szurek, auskultant sądowy w Krakowie, rodem z Miłówki, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

— **Zawarcie ugody.** Stowarzyszenie upow. budowniczych i majstrów odbyło dnia 7 b. m. o godzinie 5-tej popoł. poutne zgromadzenie, które jednomyślnie uchwaliło przyjęć umowę zawartą z delegatami robotników dnia 1 b. m., t. z., że przyjęto cenę minimalną dla wyzwolonych czeladników murarskich po 3-30 kor. zamiast 3-00 kor. a dla czeladników ciesielskich po 3-10 zamiast 2-80 kor. Lwów, 7 lipca 1905. Zygmunt Kędziński za Alfreda Kamienobrodzkiego, przełożonego stow. budowniczych, Jan Schuk, Henryk Salder, sekretarz stow. budowniczych.

— **Biura Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych** zostały przeniesione z dniem 1 b. m. z dotychczasowej realności przy ul. Krzyżowej l. 7, do własnego gmachu przy ul. Chorążczyzny l. 17, (Dom naftowy).

— **Upadek z drugiego piętra.** Wczoraj około godz. 7 rano wypadł z okna drugiego piętra w domu pod l. 63 przy ul. Łyczakowskiej, dwuletni Oleś Młodnicki, synek czeladnika rzeźnickiego. Dziecko bawiło się na łóżku, stojąc obok okna i wylazłszy na okno, sparło się o nie. Zasuwy okna, zniszczone, puściły i dzieciak wypadł z okna. Pod oknem tego mieszkania znajduje się przybudówek parterowy, na dach tego domku upadło dziecko, stoczyło się z dachu na podwórze i tylko temu zawdzięczają rodzice, iż nie zabiło się na miejscu. Wezwane pogotowie Tow. ratunkowego udzieliło ciężko potłuczonemu dziecku pierwszej pomocy, poczem oddało je opiece rodziców.

— **Gwałtowny ogień pokojowy** wybuchł wczoraj o g. 3 popołudniu w ul. Sykstuskiej pod l. 26 w mieszkaniu p. L. Goldberga na drugim piętrze. Kuchnia mieszkanca p. G. jest oddzieloną od kuchni sąsiedniej drewnianą ścianą, przez którą puszczono blaszaną rurę do komina, znajdującego się aż w przeciwległej ścianie sąsiedniej kuchni. Od rozpalonej rury tej zajęła się ściana i sufit. Miejska straż pożarna po godzinnej przeszło pracy stłumiła ogień, wyrąbano mianowicie całą na pół zwęgloną ścianę i sufit.

Ogień spowodowała więc wadliwa budowa ściany, którą dla oszczędności zrobiono z drzewa, zamiast użyć do niej tak zwanych „gipdyli“, cegieł wehlerowskich lub betonu. Miejski urząd budowniczy powinien się przekonać, kto i za czym pozwoleniem zrobił tak tanim sposobem z jednej izby dwie.

— **Portyer złodziejem.** Dawid Ehrenwert z Kamionki, zajęchawszy do hotelu Moldawskiego przy ul. Kazimierzowskiej, powierzył swą bundę do podróży portyerowi hotelowemu Marcinowi Szwajce. Gdy się następnie zgłosił po bundę, Szwajka oświadczył, iż nic o niej nie wie. Wobec tego zwrócił się Ehrenwert o pomoc do policji, która zamknęła do aresztów Szwajkę, bundy jednak już nie odszukano.

— **Wyzysk ofiarności.** Łatwowierna a dobroczynna publiczność nasza pada często ofiarą najrozmaitszych oszustów, zbierających datki na przeróżne cele a w rzeczywistości dla siebie. Oszuści tacy korzystają z każdej sposobności, z każdego nieszczęścia bliźnich i wyzyskują je dla łatwego zarobku.

Wczoraj aresztowano żonę szewca Michalinę Cengel, która dowiedziawszy się o śmierci Teofili Manek, zamieszkałej w ul. Łyczakowskiej, poczęła zaraz chodzić po domach i sklepach i zbierać datki na pogrzeb, podając, iż jest siostrą zmarłej.

Dopiero po trzydniowej takiej wędrowce dowiedziała się o tem córka zmarłej, ukończona uczennica szkoły wydziałowej i zawiadomiła o tem policję. Kto więc daje choćby grosz na cele publiczne, czy też na ubogich, powinien się w pierw przekonać w czyje ręce, ewentualnie zażądać legitymacji, wspiera bowiem najczęściej bezczelnych oszustów.

— **Kronika policyjna.** Za dręczenie cieląt, wziętych na targ, ukarano grzywną handlarza bydłem Judę Tigera. — Trafikant Jakób Kunst, zamieszkały pod l. 30 przy ul. Boimów, powróciwszy ze swego sklepu po godz. 10 do domu, chcąc oszczędzić sobie wydatku na stróża za otwarcie bramy, zapukał do okna i polecił żonie otworzyć bramę. Pani Ita Kunst również oszczędna, rozbiła kłódkę i wpuściła męża do kamienicy. spostrzegł jednak tę manipulację dozorca domu Grzegorz Tyran i oskarżył oszczędną parę w policji, skutkiem czego otwarcie bramy będzie ich drogo kosztowne.

